

Książka jest wszystkim

Maria Paluch-Arciszewska

Dzisiejszy świat został zdominowany przez obraz. Wszelkie informacje są podawane za jego pomocą. Dziecko stale jest narażone na kontakt z różnego rodzaju mediami i za często sadzane przed ekranami. Niewiele pozostaje tu miejsca na wyobraźnię... niestety. Dlatego warto jak najczęściej sięgać po książkę i uczynić z niej przyjaciela na całe życie. Podpowiadamy, jak zachęcić dziecko do lektury i wskazujemy zalety płynące z czytania.

Gdy wracam myślami do swojego dzieciństwa, pamiętam, że zawsze obok mnie były książki. Były, kiedy było dobrze, były, kiedy było źle i mogły stanowić bufor bezpieczeństwa przed światem, który nie zawsze wydawał się przyjazny i oczywisty. Teraz, gdy jestem dorosła, nadal tak właśnie traktuję książki – jako bardzo dobre przyjaciółki, które dają mi niesłychanie dużo. Będąc mamą, pracując z dziećmi, myślę o tym, że chciałabym, żeby każde z nich mogło zaznać takiej przyjaźni i być może zbudować sobie w relacji z książką silne wsparcie, coś, co będzie po prostu pomagało w życiu. Każdemu dziecku, z którym pracuję, staram się pokazywać moc książek, a każdemu rodzicowi, specjaliście, nauczycielowi mówię: *Czytajcie, czytajcie, czytajcie. Możecie podarować swoim podopiecznym piękny prezent... Co więc daje czytanie książek?*

Pobudza wyobraźnię

Wyobraźnia jest niezwykle istotnym elementem naszego rozwoju. Pojawia się około trzeciego roku życia dziecka

w wyniku rozwoju sieci neuronalnej mózgu. Pobudza kreatywność, rozwija umiejętność twórczego myślenia i myślenie analityczne, pomaga w szukaniu rozwiązań problemów, odnajdywaniu przyczyn różnych sytuacji i prognozowaniu ich skutków, pozwala odkrywać powody naszych lęków, smutków, wzmacnia empatię i współodczuwanie... Jakże to dużo niesamowicie ważnych umiejętności, które są nam potrzebne w dorosłym życiu! Już sam proces czytania dziecku książek pobudza wyobraźnię, ponieważ siłą rzeczy wyobrażamy sobie świat, o którym słyszymy, w głowie malują nam się przeróżne obrazy. Dodatkowo możemy jako nauczyciele, rodzice jeszcze bardziej rozwijać wyobraźnię dziecka przy okazji wspólnego czytania. W jaki sposób? Po pierwsze poprzez rozmowę. Możemy rozmawiać o tym, co zostało przedstawione w danym tekście, wspólnie to analizować, pozwalać dziecku przedstawiać swoje odczucia, refleksje. Prowokować do zadawania pytań. Możemy też zastanawiać się nad alternatywnymi scenariuszami... Co by było, gdyby? Możemy tworzyć dalsze ciągi poznanych historii – przecież zawsze rodzi się w głowie pytanie, jak potoczą się losy tej czy innej bohaterki/bohatera, gdy doczytujemy ostatecznie słowa opowiadań. Możemy tworzyć wspólnie ilustracje do książek. Możemy organizować krótkie przedstawienia na podstawie poznanych treści, wykorzystywać różne gadżety, wymyślić i zaśpiewać razem piosenkę. Możliwości jest wiele, a pięknych książek jeszcze więcej!

Rozwija skupienie, koncentrację, uwagę słuchową

Wszystkie trzy umiejętności, które wymieniłam wyżej, są tymi bazowymi, niezbędnymi dziecku w procesie owocnego uczenia się. W placówkach edukacyjnych zdecydowaną większość wiedzy nauczyciel przekazuje uczniom słownie. Dziś jesteśmy przebudźcowani. Wszyscy, zarówno dorośli, jak i dzieci. I nawet jeśli rozważnie dozujemy naszemu dziecku kontakt z mediami, to billboardy, reklamy atakują nas na każdym zakręcie. Nasz świat i nasza codzienność są szybkie i głośne. Książka pozwala zwolnić.



Wymaga od dziecka skupienia uwagi. Jeśli będziemy czytać dzieciom regularnie, po kilkanaście minut, codziennie, z całą pewnością zaowocuje to wzmocnieniem koncentracji, pozwoli wypracować lepszą uwagę słuchową. Czytanie może stać się punktem wyjścia do wplecenia różnych ciekawych zabaw słuchowych. Można wybrać sobie słowo klucz z opowiadania i wymyślić do niego rym, można przeczytać kawałek opowiadania rytmicznie, a dziecko spróbuje to zrobić razem z nami lub powtórzy za nami. Przeczytajmy jedno zdanie szeptem – kto usłyszał, kto powtórzy? Zawieśmy głos na kilku ostatnich słowach zdania – jak ono może się skończyć? Czytanie może być, a nawet wiem, że jest, świetną zabawą.

Kształtuje kompetencje językowe i komunikacyjne

Jestem logopedką, nie mogę więc pominąć bezcennej zalety czytania książek, jaką jest wszechstronny rozwój językowy. Mowa to przede wszystkim nadawanie i rozumienie. O tym, że czytanie rozwija rozumienie, wspomniałam już wcześniej. Umiejętność czytania ze zrozumieniem towarzyszy nam na co dzień. A jak wiadomo, trening czyni mistrza. Żeby mieć pewność, że dziecko nas słucha i rozumie czytane treści, angażujemy je cały czas w ten proces.

Przerywajmy czytanie, zadawajmy krótkie pytania. Wracajmy do tego, co przeczytaliśmy (kilka słów, zdań, stron – w zależności od wieku) wcześniej: *A pamiętasz, gdzie on pojechał? Co zrobił?* Podczas takich działań trenujemy pamięć, wzmacniamy mózg dziecka, stwarzamy okazję do tworzenia nowych synaps oraz poprawiania funkcjonowania tych, które już są. Niech pytania zmuszają do logicznego wnioskowania i podejmowania refleksji. Bo poza tym, że rozwijamy rozumienie tekstu, to możemy też wpływać na lepsze poznanie świata, kształtować inteligencję emocjonalną. Książki są źródłem wiedzy o przeróżnych sytuacjach społecznych, emocjach, poznajemy bohaterów, a każdemu z nich towarzyszą różnorodne uczucia. Możemy z nimi sympatyzować, rozwijać empatię, możemy także uczyć się krytycyzmu wobec zachowań, które są złe. Oczywiście jest, że czytanie wzbogaca słownik czynny dziecka. Pocięchy uczą się nowych słów, terminów. Pamiętajmy o tym, że jeśli pojawia się jakieś nowe pojęcie, musimy je wy tłumaczyć. Poza nauką pojedynczych słów budujemy oczywiście umiejętność tworzenia ładniejszych, pełniejszych, bogatszych zdań. Język składa się z kilku podsystemów: fonetyczno-fonologicznego, semantyczno-leksykalnego, fleksyjno-składniowego. Czytanie rozwija kompetencje w zakresie każdego z nich.



Jak zachęcić dzieci do czytania książek?

Jak wiadomo, najlepiej zacząć od samego początku, czyli jeszcze w okresie prenatalnym. Mój mąż brał cienkie książeczki z wierszykami Brzechwy czy Tuwima i czytał je prosto w czubek sterzącego ciążowego brzucha. Rynek wydawniczy jest niesamowicie bogaty, co oczywiście jest wspaniałe, ale wymaga również od nas, dorosłych, umiejętności weryfikowania tego, co podsuwamy naszym pociechom do czytania... Póki mamy na to wpływ, bo na późniejszym etapie oczywiście musimy uwzględnić wybory młodych. Czytajmy więc od samego początku i cały czas. Najpierw książki, w których jest dużo rysunków, co także stanowi doskonałe pole do popisu i różnorodnych ćwiczeń. Bo już na tym etapie wprowadzamy wskazująco paluszkami, wypowiedzanie onomatopei (czyli różnych dźwięków), zabawę w intonowanie. Wygłupiamy się, dawajmy dziecku książkę do rąk (tak, tak, musimy się liczyć z różnej maści zniszczeniami). Dwulatek, trzylatek może przyswajać stopniowo coraz dłuższe treści. Może już z nami na swój sposób porozmawiać o książce. Za to z cztero-, pięcio- i sześciolatkiem można całkowicie poszaleć i stworzyć wspaniałą wspólną przestrzeń, doskonale razem spędzić czas. Jedno jest pewne, wspólne czytanie powinno aktywizować młodego słuchacza na różne sposoby...

Co jeszcze?

Zróbmy z czytania nasz piękny, wspólny rytuał. Wieczorem, tuż przed zaśnięciem, połączmy to z czasem przytulania i serdecznych słów.

Wybierajmy dobre, mądre, ale też atrakcyjne dla dzieci książeczki. Nie omieszkałam napomknąć, iż jeśli chodzi o książki dla starszych dzieci, nie bałabym się klasyków. Takie książki jak „Dzieci z Bullerbyn”, seria o Pippi Pończoszance, „Mała księżniczka” czy wspomniane powyżej wiersze naszych mistrzów Brzechwy i Tuwima są absolutnie ponadczasowe.

Nie zapomnijmy o tym, że dziecko uczy się poprzez przykład i czerpie wzorce, patrząc na swoją mamę i swojego tatę. Starajmy się zadbać o to, żeby częściej widziało nas z książką, a nie z telefonem w ręku. Możemy być pewni, że pięcio- czy sześciolatek oznajmi pewnego dnia, że skoro tata cały czas coś robi na telefonie, to on też chce. Bądźmy naprawdę czujni.

Zabierajmy dzieci do księgarni, biblioteki, załóżmy kartę biblioteczną. Jest mnóstwo pięknych kawiarni, w których można zjeść pyszne ciastko, a z półki ściągnąć książkę. Załóżmy biblioteczkę w domu. Można numerować i podpisywać książeczki jak w bibliotece, można także zaprojektować i wykonać piękny ekslibris. Na pewno każdemu spodoba się posiadanie własnej pieczętki i podbijanie nią książeczek. Zabierajmy dzieci na wydarzenia związane z książkami, jak np. organizowane w większych miastach targi książek, na których można spotkać ukochanego autora.

A co dzieci mają do powiedzenia na temat czytania i książek?

Rozmawiają Aneta i Ala:

– Czy ty lubisz, jak czytamy książki razem? No bo jeszcze nie umiesz sama czytać, to czy lubisz, jak czytamy?

– Taaaak!

– A co w tym lubisz? W tym czytaniu?

– W tym czytaniu lubię obrazki i różne ciekawe rzeczy.

– To znaczy? Jakbyś miała komuś opowiedzieć, kto nie czyta, to co jest takiego fajnego w czytaniu książek razem?

– Że po prostu, że tak przeczytać, że są jakieś historie fajne, której jeszcze na przykład nie wiedziałam, która była ciekawa, albo były takie słowa, których się nie zna.

– Yhm, czyli dowiadujesz się nowych rzeczy, poznajesz nowe historie i słowa. A wyobrażasz sobie czasem coś? Jak ci czytamy?

– Na przykład jak wczoraj tata mi przeczytał „Tola na wsi”, to słuchałam, jak jakaś pani mówiła, że tam się palił pożar, to

ja patrzyłam na książkę, gdzie ten dym leci i zauważyłam!

– Yhm, OK. To co jeszcze byś chciała dodać o tych książkach?

– Tyle.

– A na przykład, jak wam panie w przedszkolu czytają i nie widzisz tych książek?

– To sobie wyobrażam, ale później panie pokazują.

– A twoje wyobrażenia są wtedy przyjemne?

– Przyjemne.

– Czyli czytanie książek jest przyjemne i lubisz robić to codziennie?

– Tak!

Rozmawiają Kamila i Szymon:

– Szymon, czy lubisz czytać książki?

– Tak, lubię, bo są fajne, jestem ciekawy, co tam jest, no i tak nie wiem, co się stanie.

– Lubisz, jak ci czytamy na głos?

– Lubię, tylko sobie siedzę i mogę słuchać, co jest w książkach. I tak sobie siedzę i słucham, i siedzę, i słucham, i siedzę, i słucham...

– Lubisz oglądać obrazki w książkach?

– Tak, bardzo lubię też oglądać obrazki! Bo nie muszę czekać, aż ktoś do tego dojdzie w tym tekście.

– A jak nie ma obrazków, to wyobrażasz sobie sam?

– Trochę sobie wyobrażam, trochę tak, trochę nie... Łatwiej się wyobraża, jak są obrazki.

Dzieci same wiedzą, co jest dla nich najlepsze. Szymon i Ala uwielbiają czytanie i książki – wiedzą, że mogą dzięki temu wyobrażać sobie różne rzeczy, uczą się nowych słów, dowiadują się nowych rzeczy. Na pewno także czytanie kojarzy im się z czasem, który spędzą razem z rodzicami i będą mieć ich pełną uwagę. Należy pamiętać o tym, że małe dziecko uczy się świata poprzez obcowanie z drugim człowiekiem, rodzicem, nauczycielem. Możemy sprawić poprzez czytanie, by te interakcje były jak najbardziej owocne i formowały wartościowego człowieka.

Ja czytam „moim” dzieciom, z którymi prowadzę zajęcia logopedyczne i mam nadzieję, że zaszczepię w nich choć ułamek miłości do książek. Jestem przekonana, że dzięki książkom świat staje się po prostu lepszym miejscem, a ludzie są bardziej empatyczni i otwarci. A przecież to takie proste – otworzyć książkę i niech się dzieje magia! ■



Maria Paluch-Arciszewska – logopedka, neurologopedka. Pracuje w poradni psychologiczno-pedagogicznej i w przedszkolu. Prowadzi zajęcia z zakresu wczesnego wspomaganie rozwoju dziecka. Pracuje także z dziećmi z różnorodnymi niepełnosprawnościami.

KUP

**kompleksowy
poradnik dla nauczycieli
wychowania przedszkolnego**

EWY ZIELIŃSKIEJ



- budowanie autorytetu nauczyciela
- informacje o gotowości dziecka do podjęcia nauki szkolnej
- tygodniowy rozkład zajęć
- obserwacja pedagogiczna
- sposoby realizacji treści podstawy programowej
- korzystne i niekorzystne postawy rodzicielskie
- zapisy w dzienniku



www.blizejprzedszkola.pl/sklep